Nr. 150. Kraków, sobota 29 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 366. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Brawo! Kniaziu kardynale!

Dziesiątki lat walczymy z klerykalizmem polskim, dziesiątki lat mozolimy się, aby zerwać przepaskę z oczu ludu polskiego i pokazać mu, że klerykalizm paraliżuje siły ludowe.

Wysilamy się, aby zdemaskować jezuitów, intonujących — z konieczności i potrzeby, a wbrew sercu — hymny narodowe, dowodzimy, że klerykalizm jest w pierwszym rzędzie międzynarodową, pod obcymi rozkazami pracującą organizacyą, a do polskości przystosowuje się tylko dlatego, by siłę swoją pomnożyć.

Pokazywaliśmy Polakom germanizatorów w sutannach, wskazywaliśmy na miliony, zabierane z Polski przez obcych klerykałów, piętnowaliśmy obojętność narodową klerykalizmu, jego zacofanie, jego szkodliwość.

Na przeszkodzie naszej pracy stała zawsze kłamliwa demagogia klerykałów, kryjących się zręcznie za narodowemi i społecznemi barwami, kłamiących uczucia, aby utrzymać rzesze przy sobie...

Aż w pracy naszej uzyskaliśmy mimowolnego współpracownika, **dostaliśmy wodza klerykałów, który występuje z otwartą przyłbicą!** Wszystkie stronnictwa polskie, cała świadoma Polska wyraziła swoją wolę, by zwłoki Słowackiego umieścić na Wawelu; od marszałka krajowego, aż do najskromniejszego wieśniaka, wszyscy pragnęli prochy Słowackiego pochować obok Mickiewicza i Kościuszki. Tylko kardynał, kniaź Puzyna tego nie chce.

I wszystko z gniewem tajonym i goryczą ustępuje przed wolą kniazia kardynała i szemrzą po kątach nawet klerykali, którzy już wdziali byli na się maski patryotów i widzą nagle, że sprawa się nie udała, bo **kardynał jest szczerym** i żartów z klerykalizmem nie zna!

Najklerykalniej usposobieni Polacy muszą wobec tego, tak jaskrawego przejawu woli kardynalskiej zawahać się i zapytać, z kim iść: z klerykalizmem, czy z polskością? A ci, którym niewiele już brakowało do wyzwolenia się z pęt ciemnoty, może łatwiej przejrzą w takiej chwili...

Więc mimowoli lżej na duszy, że oto klerykalizm pokazał swoje prawdziwe oblicze, to oblicze, które odpycha i odtrąca świadomych z ludu, przerzedza szeregi klerykalne i osłabia demagogię klerykalną.

I nie uznamy łatwo wymówek przerażonej burżuazyi, że to tylko jednostka i że ta jednostka stara i chora na nerwy... To najwyższy w Polsce dostojnik kościelny, to wódz całej organizacyi księżej, to kardynał, którego wola oto okazała się silniejszą, niż wola wszystkich stronnictw Polski!

Nie, nie pozwolimy umniejszyć znaczenia kniazia kardynała; on dla nas, tak jak i dla innych, reprezentantem rzymskiego kościoła, on potępia, co my wszyscy kochamy, on wolę swoją nad wolę narodu postawił i — wszystkich mocą swoją pokonał. On ma wawelski dwór, a nie Polacy!

A moc swoją czerpie nie z Polski, a z Rzymu.

Jeżeli Polska chce mieć u siebie w domu władzę, niech się z tem liczy i niech buduje przyszłość swoją inaczej, niż dotąd.

Za tę naukę, za wbicie w tysiące mózgów polskich myśli zdrowej, dziękujemy kniaziowi kardynałowi.

A Słowacki? On najpiękniejszy chram pozyska w duszach Polaków, on najmniej może kniazia Puzyny dla chwały swojej potrzebuje.

Nafta galicyjska w rękach Amerykanów.

Kraków, 27 maja.

Galicyjski przemysł naftowy, największy, jaki wogóle w Galicyi mamy, jest na najlepszej drodze poddania się dobrowolnie pod wpływ amerykańskiego trustu naftowego. Nieograniczony pan tego trustu, John D. Rockefeller, zabiera się do zagarnięcia ostatniego na świecie niepodległego jego dyktatowi przemysłu naftowego, a cel swój wkrótce osiągnie dzięki zachłanności kapitalistycznej producentów galicyjskich z jednej, a niewystarczającej pomocy dla nafciarstwa ze strony rządu z drugiej strony. Za kilka dni, o ile prowadzone w Hamburgu układy dojdą do skutku, nafta, ten jedyny środek oświetlania najszerszych i najuboższych mas, stanie się i u nas przedmiotem spekulacyi i dyktatu cen Rockefellera, jak już jest w Ameryce i prawie we wszystkich innych krajach Europy.

Odkąd Rockefellerowi udało się w roku 1872 przez nabycie kopalń pensylwańskich, przez opanowanie głównych linij kolejowych i przez wybudowanie ogromnych rur przewodowych do portów amerykańskich ująć w ręce trustu „Standard Oil Comp.“ monopol naftowy na całą Amerykę, nie przestał on ani na chwilę dążyć do zagarnięcia także europejskich i azyatyckich rynków zbytu. Przez umowę z Rotszyldami, największymi właścicielami kopalń w Baku i z bankami berlińskimi, właścicielami kopalń w Rumunii, pozbył się tych niebezpiecznych konkurentów; pozostał tylko galicyjski przemysł naftowy, który dotąd był od trustu niezawisły, a teraz i ten zamierza przystąpić do kompanii, obejmującej swą organizacyą konsum całego świata.

Różnemi drogami Rockefeller doszedł do tego celu. Gdy nie udało mu się odrazu nałożyć jarzma na przemysł naftowy Galicyi, próbował potężnymi swymi środkami zniszczyć go na jego własnym gruncie. Walkę tę prowadził za pomocą założonego przez swój trust Towarzystwa akcyjnego „Vacuum Oil Comp.“, które urządziło olbrzymie rafinerye w Dziedzicach i w Almas-Füsito (na Węgrzech), skąd zaczęto po niższych cenach produkt sprzedawać. Rockefeller dążył do zasypania targu swoim produktem w ten sposób, że zaprowadził na gruncie austryackim — szczególnie na Śląsku, w Czechach i Wiedniu — system amerykański, polegający na dostarczaniu konsumentom nafty bezpośrednio za pomocą specyalnych wozów (system Tank), co robiło zbytecznem pośrednictwo handlarzy i tem samem potaniało towar. Rafinerzy austryaccy zwalczali tę konkurencyę przy poparciu rządu, który zakazał rozwożenia nafty jako rzekomo niebezpiecznego ze względów policyi ogniowej. Ta częściowo nieudała próba nie zniechęciła Rockefellera; czekał on cierpliwie na nieuniknione w obecnym ustroju kapitalistycznym zwycięstwo większego kapitału, a nieudolność galicyjskich spekulantów i właścicieli kopalń znakomicie mu pomogła.

Od dwóch lat nadprodukcya ropy w Galicyi doszła do olbrzymich rozmiarów — wskutek czego cena surowca spadła — jak producenci utrzymują — poniżej kosztów produkcyi. Kopalnie w Borysławiu, Schodnicy, Tustanowicach, Krośnieńskiem itd. powstawały jak grzyby po deszczu, spekulacya udziałami doszła do szalonych rozmiarów, pożary niszczyły ogromne majątki i pochłaniały dziesiątki ofiar ludzkich, ropa zalewała pola i potoki; efekt był ten, że producenci nie mieli komu surowca sprzedawać nawet po najniższych cenach, nie mieli rezerwoarów do magazynowania ropy na oczekiwane lepsze czasy. Zaczęto krzyczeć o pomoc rządową i rzeczywiście pomoc ta w różnorakiej formie przyszła: zarząd kolejowy zakupił 30.000 cystern ropy za 6 milionów celem próby opalania ropą lokomotyw, zaczęto budować odbenzyniarnię w Drohobyczu, wydział krajowy zaczął budować rezerwoary, usiłowano skłonić producentów do zawiązania kartelu w celu ograniczenia produkcyi, co musiałoby wpłynąć na podniesienie się cen.

Wszystkie te środki okazały się bezskutecznymi, gdyż najważniejsza rzecz — ograniczenie produkcyi do rozmiarów, wystarczających do pokrycia zapotrzebowania — nie przypada do smaku spekulantom, którzy bez względu na smutne następstwa dla siebie samych ani myślą o położeniu tamy niezdrowej produkcyi, gdyż to mogłoby ujemnie wpłynąć na ich „procenta“. Nie mogąc i nie chcąc w ten sposób zapewnić sobie zdrowego rozwoju przemysłu i równocześnie konsumentom produktu po słusznej cenie, musieli wpaść w szpony Rockefellera, który teraz występuje na widownię jako zbawca przemysłu naftowego w Galicyi. W układach, prowadzonych w Hamburgu, przyrzekają jego delegaci wybudowanie rezerwoarów na milion cetnarów, przyrzekają obfite zaliczki na zmagazynowaną ropę, przyrzekają, jednem słowem, zawrzeć umowę na 5 lat, która pozwoli producentom na nieograniczony wyzysk ich terenów bez oglądania się na następstwa nadprodukcyi.

Umowa taka wobec wyników wczorajszej ankiety prawdopodobnie przyjdzie do skutku, a następstwa jej można łatwo przewidzieć: Rockefeller, mając cały surowiec galicyjski w rękach, będzie miał możność zniszczenia austryackich i węgierskich rafineryj, o ile nie poddadzą się kartelowi, w którym on będzie ceny dyktował; w ten sposób pozostanie on samowładcą na targu naftowym, a koszta tego monopolu zapłacą konsumenci nafty w formie ogromnej podwyżki cen dla wynagrodzenia Rockefellerowi strat za włożony kapitał i za ryzyko.

Jeżeli rząd nie zdecyduje się rychło uprzedzić zamachu Rockefellera przez danie producentom innych i dogodniejszych warunków, aniżeli te, które wczoraj zakomunikował szef sekcyi Bernatzky, przemysł naftowy Galicyi przestanie być samodzielnym i zamieni się w filię trustu amerykańskiego. Kapitalizm międzynarodowy znowu święcić będzie wielki tryumf, a masy, konsumujące naftę, zapłacą za głupią gospodarkę naszych domorosłych spekulantów.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 28 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej poseł Bachmann (postępowy Niemiec) polemizował z Czechami i wykazywał, że nie mają oni prawa żądać prze-

Tajemnicza przepaska.

Obrazek obyczajowy z życia dworu carskiego.

(Przekład z rosyjskiego).

2

Lubiący niespodziewane efekty książę mógł być zadowolony. Młody sierżant skamieniał na dźwięk słów niespodziewanych, mających sens tak groźny, — zbladł, cofnął się mimowoli, oparłszy się aż o ścianę i zapomniał nawet spełnić rozkaz komendanta.

Książę wstając ze swego miejsca, przeszedł się po pokoju i zaczął tonem pocieszającym:

— Broń oddać oddaj, podług statutu, ale na duchu bardzo nie upadaj. Szczerość i wierne oddanie się dużo ci mogą pomódz, choć — nie mogę zataić — wielkiej ważności państwowej sprawa zmusiła mnie wziąć cię pod straż; ale pokładaj nadzieję w łasce Pana i monarchini.

— Niewinny jestem, niewinny — szeptał Pleszczejew, starając się rozwiązać rapcie szpady i łzy duże kapały z jego jasnych, teraz po dziecięcemu zaokrąglonych ze strachu oczu.

A książę mówił jeszcze łaskawiej:

— Rozpatrzą, wszystko rozpatrzą, kto czem zawinił, a kto czysty. Czyżbyś nie wierzył w prawość i sprawiedliwość panów senatorów?

Podał wreszcie swą szpadę młody sierżant i nie wytrzymał: ukrył twarz w dłoniach i załkał, zaszlochał tak rozpacznie, że nawet książę przestraszył się i począł machać na niego rękami.

— A cóż ty znowu! Przestań. Przecież nic złego ci się jeszcze nie stało. Może tylko dobre dla ciebie wyjdzie z tego. Pamiętaj, że przecież nie wrogiem twoim jestem, ale dowódcą, jakby ojcem rodzonym. A i o subordynacyi, mój panie, zapomniałeś. Wojownik, a płacze jak małe dziecko. Przecież patrzcie na niego, jaki zuch, panny pewnie sznurem za nim biegają, a ten buczy. Tylko na ten pierwszy raz daruję.

I rozpoczął książę z wielką uwagą wypytywać go, z jakiego rodu pochodzi, wiele „dusz“ ma matka w majątku i o inne sprawy, a wkońcu zapytał nawet żartobliwie:

— No, a z amorami jak ci idzie?

Pleszczejew tylko zarumienił się i głowę spuścił, ale książę, zdaje się, rozweselił się na dobre:

— Nie, ty się nie wymiguj. Ile panien uszczęśliwiłeś potomstwem? Powiadaj, powiadaj! To się i do sprawy przydać może. Sprawy miłosne teraz i do senatu dochodzą.

— W tem nie jestem winny — jeszcze bardziej zawstydzony odpowiedział badany.

— Co ty mówisz! — wykrzyknął ze zdziwieniem książę, jakby w jakiejś niepewności. — A więc z całą twoją pięknością dotąd wciąż jesteś niewinny? Odpowiadaj z ręką na sercu. W ważnej sprawie państwowej każde słowo ma znaczenie.

Przeżegnał się sierżant na potwierdzenie słów swoich i opowiedział księciu o Zosieńce: jak żegnając się z nim w wigilię odjazdu przy strumyku na końcu parku, dała mu pierścionek z kamyczkiem niebieskim; jak umówili się wziąć ślub, jak tylko monarchini ze służby uwolnić go raczy — i zamilczał tylko o pocałunku, który jakoś niespodziewanie złączył ich usta w ciemnym przedpokoju i przestraszył oboje tak, że i teraz jeszcze wstyd mu na samo wspomnienie.

Książę zresztą słuchał go z roztargnieniem i był czemś zafrasowany.

— No, sokoliku, na odwach cię tymczasem nie wsadzę, żeby rozgłosu niepotrzebnego nie było, a ty przysięgnij przedemną, że — cokolwiekby się z tobą stało i do jakiegoby końca nie doprowadziło — zachowasz w najzupełniejszej tajemnicy przez całe życie.

Pleszczejew przysiągł. Książę zaprowadził go do sąsiedniego małego pokoiku i sam przyniósł wszystko, niezbędnie dla aresztowanego potrzebne; klucz schował do kieszeni i rozpoczął chodzić po pokoju, coś widocznie rozważając.

IV.

Damy ze świty następczyni tronu grały na zielonej łączce w niedawno przywiezioną z Anglii grę: podrzucały kółka w formie wieńców i z wdziękiem chwytały je na srebrne pałeczki. Księżna obserwowała ich zabawę, spacerując po okrągłej ścieżce ze swą ulubioną panną honorową.

— Ciężko mi, Annchen, och, jak ciężko — mówiła wielka księżna, w zamyśleniu obrywając kwiecie bzu, który trzymała w ręku. — Wrogowie ze wszystkich stron. Nie w mężu przecież szukać będę podpory i pomocy. On sam radby się ze mną rozprawić. Cesarzowa także się gniewa... Ale raczej siebie nie pożałuję, a nie pozwolę wrogom tryumfować. Ale patrz, jaki zachód. To na pogodę. Jutro świetnie się zabawimy i wytańczymy u księżnej.

— Czyż o tańcach myśleć należy w niebezpieczeństwie i prześladowaniu, wasza wysokość? — odpowiedziała panna honorowa ze smutnym wyrzutem.

— Cóż, będziemy mężnie oczekiwać swego losu — uśmiechnęła się następczyni, patrząc marząco na różowe przed zachodem obłoki za pociemniałym od wiatru stawem.

Obie siadły na ławeczce u samej wody i milczały. Przy pysznej w pełnym rozkwicie piękności następczyni jej zaufana wydawała się szczupłutką, bladą dziewczynką; patrzyła ona na swą panią ze smutną tkliwością, a ta nie przestając się uśmiechać, końcem chińskiej parasolki kreśliła na wilgotnym piasku jakiś subtelny deseń.

Z alei wyszedł stary szambelan cesarzowej. Zdjąwszy kapelusz, zwrócił się ze staroświeckim ukłonem do następczyni tronu:

— Wszystko gotowe, wasza wysokości, jeżeli zechce pani ruszyć dzisiaj.

— O, tak — odpowiedziała następczyni, powstając. — Odpowiedz pan jej cesarskiej mości, że zawsze z głęboką wdzięcznością przyjmuję jej nieustanne łaski, na które nie zasłużyłam i że zostaję zawsze najwierniejszą sługą i wykonawczynią wszystkich jej rozkazów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

prowadzania rozpraw w języku czeskim w sądach, położonych w miastach i okręgach niemieckich, jak np. w Chebie.

Podczas jego mowy przyszło do zajścia między posłami Malikiem a Rolsbergiem.

Poseł Ploj (kler. Słoweniec) oświadczył, że Słoweńcy są przeciw jednostronnemu rozwiązaniu kwestyi językowej wyłącznie dla królestwa czeskiego, protestował przeciw temu energicznie i żądał uregulowania kwestyi językowej w całem państwie.

Poseł tow. Nemec podniósł, że oświadczenie ministra sprawiedliwości, tak samo jak wtorkowe oświadczenie ministra spraw wewnętrznych, nie daje nadziei polepszenia stosunków. Żalił się na

brutalne sądownictwo klasowe

i określił praktyki konfiskacyjne w Czechach jako wprost straszliwe.

Poseł Głąbiński jako referent wziął w obronę sądy przed zarzutem stronniczości, uważając podniesione zarzuty za „przesadzone“. Po polemice z posłem Oleśnickim wniósł przyjęcie budżetu.

W głosowaniu

budżet ministerstwa sprawiedliwości przyjęto **21** głosami przeciw **20.**

Przystąpiono do dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty.

Po przemówieniu referentów posiedzenie zamknięto. Następne we środę 2 czerwca o godz. 4 po południu.

* * *

Jeden głos większości!

Wiedeń. (Tel. wł.). Z trudem rząd uniknął ciężkiej klęski. Sytuacyę uratowali posłowie ruscy Oleśnicki, Cegliński i Wassilko, którzy przed głosowaniem wyszli z sali.

Poseł Battaglia był nieobecny, gdyż pojechał do Hamburga dla ubicia interesu naftowego z Rockefellerem.

Stapiński przed głosowaniem wyszedł z sali.

W pierwszej chwili przewodniczący komisyi Chiari ogłosił równość głosów i dyrymował na korzyść rządu; następnie ogłosił po raz drugi wynik głosowania, mianowicie 21 głosów za, 20 przeciw.

Poseł ks. Walcher (chrz.-soc.), który w dyskusyi powoływał się na przemówienia posłów tow. Diamanda i Ellenbogena i zwalczał budżet, w ostatniej chwili głosował za rządem, steroryzowany przez ks. Liechtensteina, który umyślnie przybył na posiedzenie.

* * *

Maniery Niemców.

Podczas wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej przyszło do następującego zajścia:

Poseł prof. Bachmann, przemawiając przeciw rozprawom czeskim w sądach niemieckich, powiedział: „Z tem samem uprawnieniem mógłby Zulus afrykański przyjść do Chebu i żądać, aby przeprowadzono z nim rozprawę w jego języku.

Posłowie bar. Rolsberg (młodoczech) i Ploj (Słoweniec) protestują przeciw temu porównaniu Czechów z Zulusami.

Poseł Malik (wszechniemiec) woła: Ma pan słuszność, panie radco dworu! Tacy renegaci nie mają tu nic do gadania.

Poseł Rolsberg: Kogo pan myślisz pod wyrażeniem renegat?

Malik: Pana! Dawniej pan byłeś posłem niemieckim.

Rolsberg: To jest bezczelność.

Malik: Jeżeli pan jeszcze raz to powiesz, dam panu w pysk.

Rolsberg: Odpowiesz pan za to.

Malik: Stoję do dyspozycyi.

Rolsberg: Będziesz pan musiał to uczynić.

Po posiedzeniu poseł Rolsberg wyzwał Malika przez posłów Praszka i Staneka na pojedynek. Malik mianował swymi świadkami posłów Ira i Rollera.

Zabiegi Skałłona w Petersburgu.

Rewizya senatorska. — Zniesienie twierdz. — Gubernia chełmska.

„Riecz“ informuje, że warszawski generał-gubernator podał w sprawie rewizyi senatorskiej Królestwa szczegółowo umotywowany memoryał. Dowodzi on w nim, że senator petersburski, nie znając miejscowych warunków, nie mógłby sprawie tej nadać właściwej perspektywy politycznej. Zresztą rewizya taka byłaby się szkodliwie odbiła na powadze administracyi rosyjskiej.

Skałłon zgadza się na poszczególne rewizye w oddzielnych dykasteryach (jak intendantura, magistrat, urząd podatkowy), ale te winny być przedsiębrane po porozumieniu się ministrów z generał-gubernatorem.

W rezultacie, chociaż rewizya generalna już była postanowiona, a nawet już był mianowany rewizor w osobie senatora Turaua, Stołypin zmuszony był ustąpić Skałłonowi.

Ale i w innej jeszcze sprawie Skałłon doznał powodzenia, mianowicie w sprawie zniesienia twierdz w Królestwie.

I tu spłodził Skałłon memoryał, w którym czyni przegląd historyczny tej kwestyi. Ku końcowi panowania Aleksandra II generałowie Baratyński i Fadiejew obstawali za koniecznością przesunięcia linii obronnej z nad Wisły ku Bugowi. Górę wzięli jednak wówczas Milutin i Obruczew, którzy byli za ufortyfikowaniem Królestwa. W myśl ich planu za Aleksandra III wydano kolosalne sumy na linię obronną w Królestwie, przyczem cała budowa dróg żelaznych była przystosowywana do tego właśnie planu strategicznego. A więc przesunięcie linii obronnej w obecnych warunkach pociągałoby za sobą konieczność nietylko zniesienia fortec, lecz także przebudowy dróg wewnętrznych, co byłoby zbyt kosztowne.

Opinię Skałłona wzięto pod rozwagę i polecono ministeryum jeszcze raz tę sprawę rozpatrzeć.

Jedynie w sprawie oderwania Chełmszczyzny Skałłon doznał porażki. Zgadzał się on na utworzenie „rosyjskiej“ gubernii z kilku powiatów lubelskiej i siedleckiej gubernii, ale zarazem uważał, że nową gubernię zostawić trzeba przy Królestwie. Byłoby to mniej niepokoiło ludność polską, gdyż nie powodowałoby ograniczeń Polaków, a interesy prawosławnej ludności znalazłyby się w warunkach dogodnych.

Tu jednak zwyciężył Stołypin i tem samem utworzenie nowej gubernii jest ostatecznie przesądzone.

Zgromadzenia protestujące przeciw planom podatkowym dra Bilińskiego.

Kraków. Zgromadzenie ludowe celem zaprotestowania przeciw finansowym projektom Bilińskiego zwołali robotnicy żydowscy na czwartek o godzinie 3 po południu do cyrku „Edison“ w Krakowie. Wewnątrz cyrku zgromadziło się przeszło 2000 osób, a około 500 ludzi zmuszonych było z powodu braku miejsca przysłuchiwać się z pola wywodem mowców. Zgromadzenie zagaił tow. Mischel, na którego wniosek wybrano do prezydyum tow. Metzgera jako przewodniczącego i tow. Abrahamera jako sekretarza.

Tow. dr Drobner w wyczerpującym referacie wykazał, że plany ministra Bilińskiego godzą w pierwszej linii w lud pracujący; omówił następnie projekta podwyższenia taryf kolejowych i zakończył apelem, by stać z bronią u nogi, gdy posłowie nasi do nas się odwołają.

Powitany burzą oklasków, wstąpił na trybunę poseł tow. Daszyński. Przedstawiwszy zgromadzonym, na jakie cele owe podatki, któreby ewentualnie w życie wejść miały, będą przeznaczone, skrytykował mowca niemiłosiernie obłudnych „autonomistów“, którzy chłopa i robotnika od bram sejmu szablą i policyą odpędzają, a równocześnie do parlamentu wybranego przez tegoż chłopa i robotnika o pieniądze celem ratowania swych skrachowanych rządów — żebrać przychodzą. Mowca wśród grzmiących oklasków zapewnił, że klub posłów socyalistycznych stoczy w parlamencie zaciętą walkę z rządem Bienertha celem odparcia zamachu na kieszenie klasy pracującej.

Następnie uchwalono znaną rezolucyę, jakoteż wyrażono głębokie zaufanie i podziękę klubowi socyalno-demokratycznemu za jego dotychczasową pracę w parlamencie. Imponujące to zgromadzenie, tak ilością uczestników, jakoteż i powagą obrad, zamknął tow. Metzger okrzykiem: Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya.

Rzeszów. W czwartek 20 b. m. o godzinie 10 przed południem w sali stow. robotniczych odbyło się zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Drożyzna a nowe podatki pośrednie“. Referował tow. Rudolf Burda. Zgromadzenie miało charakter czysto robotniczy. Obszerna sala stow. robotniczych zapełniła się po brzegi wyborcami ze sfer robotniczych.

Poseł miasta Rzeszowa, projektodawca nowych podatków dr Biliński niebardzoby był zbudowany, gdyby na owem zgromadzeniu przed „ukochanymi wyborcami“ swego okręgu był stanął. Obecnych na zgromadzeniu nawet kilku przyjaźniaków, których pędzono do urny kropidłem, aby ratowali ojczyznę, oddając swe głosy na dra Bilińskiego, dziś nie głosowałoby drugi raz na niego.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie znaną rezolucyę komitetu wykonawczego w sprawie nowych podatków.

Oświęcim. W niedzielę 23 b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie ludowe w sali hotelu „Zamek“ w Oświęcimiu. Zgromadzenie zagaił tow. Antosiewicz, którego wybrano przewodniczącym, sekretarzował tow. Teodor Herlinger, referował na temat „Nowe podatki a drożyzna“ tow. Fensterblau z Białej. Mowca w godzinnym referacie streścił w gruntowny sposób projekty podatkowe ministra-rodaka Bilińskiego. Tow. Antosiewicz zaprotestował przeciw oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Następnie uchwalono protest przeciw nowym ciężarom podatkowym, jak również rezolucyę przeciw oderwaniu Chełmszczyzny.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Z TURCYI.

Sprawa Krety.

Konstantynopol. Organ rządowy „Ittichat“ donosi, iż — jak spodziewają się — Porta zaproponuje utrzymanie *status quo* na Krecie, t. j. autonomię pod zwierzchnością Turcyi.

„Sabah“ donosi z autentycznego źródła, że Anglia i inne mocarstwa opiekuńcze nad Kretą zgodne są z Portą w sprawie utrzymania *status quo.*

Z sądu wojennego.

Konstantynopol. Sąd wojenny zasądził 70 żołnierzy na **40 kijów** i służbę w Yemenie (połudn. Arabia).

Konstantynopol. Skazani dygnitarze zostali wywiezieni na różne wyspy archipelagu.

Sąd wojenny skazał różne osobistości na przymusowe roboty dożywotnie, jednego derwisza na dożywotnie wygnanie, jednego majora na degradacyę i 5 lat więzienia.

Spór bułgarsko-turecki o koleje wschodnie.

Zofia. Ze strony kompetentnej zapewniają, że rada ministrów postanowiła wysłać w sprawie kolei wschodnich notę do Porty z protestem przeciw przewlekaniu sprawy i odrzucającą wszelką odpowiedzialność za skutki tego.

Manifest sułtana.

Konstantynopol. Jutro odbędzie się uroczyste odczytanie manifestu sułtana do armii i marynarki wobec całego korpusu oficerskiego i deputacyi wszystkich wojsk. Manifest ogłosi, że sułtan przez prawomocne objęcie tronu stał się najwyższym dowódcą armii.

Przegląd społeczny.

Reforma ustawy górniczej. Komisya górnicza przybocznej Rady przemysłowej, która obradowała wczoraj w Wiedniu, uchwaliła wniosek odrzucający projekt ustawy, przedłożonej Izbie w sprawie wyboru wydziałów robotniczych i ustanowienia mężów bezpieczeństwa w górnictwie, jako nie odpowiadający celowi, z żądaniem przedłożenia nowego projektu.

Następnie przyjęto wniosek nagły dyrektora Blaschka, oświadczający, że brzmienie § 182 przedłożenia rządowego w sprawie zmiany ustawy górniczej jest nieodpowiednie dla bezpieczeństwa prawnego właścicieli kopalń.

Przyjęto też wniosek nagły dyrektora Schimitzka, oświadczający się za zmianą przedłożenia rządowego w sprawie zmiany ustawy górniczej, w tym kierunku, aby z pod postanowień o terminie wyjęte były tak zw. „freiszurfy“, które są złączone z terytoryum właściciela kopalń i nadają się do rozszerzenia jego przedsiębiorstwa na przyszłość.

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna obwodu lwowskiego odbędzie się w niedzielę 13 czerwca b. r. we Lwowie w lokalu przy ul. Brajerowskiej 8. Początek obrad o godzinie 9 przed południem.

Tymczasowy porządek dzienny:

1. Otwarcie i ukonstytuowanie.
2. Sprawozdania.
3. Prasa.
4. Organizacya, agitacya, prasa.
5. Wybór Komitetu obwodowego.
6. Wnioski i interpelacye.

Wnioski zgłaszać należy do dnia 6 czerwca b. r. na ręce tow. Nachera we Lwowie, ul. Brajerowska 8.

W myśl statutu partyjnego wysyłają poufne zgromadzenia partyjne każdej miejscowości, w której istnieje Komitet partyjny (a we Lwowie zgromadzenia partyjne każdego okręgu wyborczego) 2 delegatów, każdy Komitet miejscowy i każdy Komitet okręgowy 1 delegata. Komitet miejscowy, pełniący funkcye Komitetu okręgowego, wysyła 2 delegatów. W skład konferencyi obwodowej wchodzi także Komitet obwodowy.

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

Ks. Stanisław Stojałowski do hr. Stanisława Tarnowskiego. Jak jedna z korespondencyj wiedeńskich donosi, ks. Stojałowski (który obecnie jest wszechpolakiem) miał wysłać do hr. Tarnowskiego z powodu jubileuszu następujący telegram:

„Wśród obłoków kadzideł, które cię otaczają, a na które tylko w części zasłużyłeś, przyjm i od polskiego ludu słowa prawdy. Wybaczamy ci krzywdy, jakie przez szereg lat wyrządzałeś ludowi polskiemu, oby Bóg pozwolił ci sprostować nieprawdy, propagowane w twoich dziełach“.

Nowiny krakowskie.

Brutal. Ulicą Grzegorzecką jechał wczoraj wóz z węglami, za którym szedł 15-letni Karol Teichman i zbierał spadające kawałki. Nie podobało się to dozorcy domu, w którym Teichman mieszka, gdyż zwinny chłopak prędzej podnosił węgiel z ulicy od niego. Oburzony tą konkurencyą, rzucił się stróż na chłopaka i pobił go tak silnie, że chłopak zemdlał. Musiano wezwać pogotowie ratunkowe, które przyprowadziło go do przytomności. Przeciw brutalowi zrobiono doniesienie do sądu.

Okradzenie przyjaciela. 20-letni Stefan Geleciński, buchalter bez zajęcia, przyszedł wczoraj w odwiedziny do przyjaciela swego S. Ten przyjął gościa i nie krępując się jego obecnością, położył się do drzemki poobiednej. Skorzystał z tego przybysz i ściągnął przyjacielowi pulares ze 100 K i zegarek.

Uczeń gimnazyalny włamywaczem. Wczoraj aresztowano ucznia V klasy gimnazyalnej Tomasza M., który mieszkającym razem z nim lokatorom domu przy ul. Jagiellońskiej skradł z zamkniętych kuferków garderobę i gotówkę wartości 180 K. Na policyi tłómaczył się M., że na drogę występku popchnięty został złemi doświadczeniami, zrobionemi w jednym z klasztorów krakowskich. Przebywał on tam wraz z kolegą i obaj padli ofiarą nienaturalnych chuci brata Witalisa. To tak na niego podziałało, że uważał za zbyteczne żyć wedle obowiązujących przepisów ustawowych.

Brutalni goście. Odnośnie do notatki pod powyższym tytułem umieszczonej w numerze z 20 b. m. dowiadujemy się z wiarygodnej strony, że obecny przy zajściu w kawiarni „Secesya“ porucznik, kelnera Uhlarza ani na ziemię nie rzucił, ani go nie kopał.

— **Z teatru miejskiego** komunikują nam: Ludwik Picard, którego krotochwila p. n.: „Synowiec stryjem“ ukaże się w sobotę w teatrze krakowskim był jednym z najwybitniejszych farsopisarzy francuskich na schyłku XVIII. w. i na początku XIX. w. Jak jego wielki poprzednik Molière, tak również i Picard literaturę łączył z aktorstwem. Był wybitnym „komedyantem“ i doskonałym dyrektorem teatru, którego połowę repertuaru sam tworzył. Zostawił sto kilkadziesiąt komedyj, krotochwil, wodewilów i oper. Był słynnym dyrektorem teatru Louvois, kolebki dzisiejszego Odeonu w Paryżu. Sztuki jego miały długotrwałe powodzenie i do dziś dnia znamienne są jako typ lekkiej komedyi tej epoki. W „Synowcu stryjem“, jednej z jego najlepszych fars — autor odtwarzał rolę Jasmin'a, którą w teatrze krakowskim powierzono p. Bończy. Bohaterów tytułowych, stryja i synowca odtworzą pp.: Jednowski i Leszczyński.

Jako uzupełnienie wieczoru sobotniego ukaże się świetna, pełna werwy krotochwila Moliera: „Doktór z musu“, nie grana w Krakowie od lat kilkunastu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Chmury“ (dla młodzieży szkolnej) ceny zniżone do połowy.

Sobota: „Doktór z musu“, komedya w 3 aktach Moliera; „Synowiec stryjem“, komedya w 3 aktach L. Picarda.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7½ wieczorem: „Balladyna“.

Poniedziałek o godz. 3 południu: „Król“. — O godz. 7½ wieczorem: „Noc listopadowa“.

Wtorek: „Lilla Weneda“.

Środa: „Doktór z musu“ i „Synowiec stryjem“.
Czwartek: „Dyabeł“.
Piątek: „Doktór z musu“ i „Synowiec stryjem“.
Sobota: „Żołnierz królowej Madagaskaru“, kom. w 3 aktach Dobrzańskiego.
Niedziela o godz. 3 po południn: „Kościuszko pod Racławicami“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7½ wieczorem: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Poniedziałek: „Bolesław Śmiały“ (ceny zniżone do połowy).
Wtorek: „Król“.
Środa: „Warszawianka“ i „Złota czaszka“ (ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Miejsca kobietom“ (wznowienie).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“. — O godz. 8 wieczorem: „Figle wiosenne“.
Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Lygia“. — O godz. 8 wieczorem: „Lalka“.
Wtorek: „Miejsca kobietom“.

— **Wycieczka do Warszawy,** urządzona przez „Straż Polską“, wyrusza z Krakowa dnia 5 czerwca o godz. 9 min. 20 rano.

Nowiny lwowskie.

Sensacyjna ucieczka. Przed kilku dniami znikły ze Lwowa siostry Sachsówny, baletnice teatru miejskiego, znane i w Krakowie. Mieszkały one razem z bratem, także członkiem baletu, przy ul. Fredry, a brat czule się niemi opiekował. Możliwe, że opieka ta dziewczętom się sprzykrzyła i postanowiły wyjechać bez pożegnania. Uskuteczniły to w ten sposób, że skorzystały z drzemki poobiedniej brata, zamknęły go w mieszkaniu i znikły. Gdy brat się obudził i chciał wyjść, przekonał się o zaszłym fakcie. Z rozpaczy usiłował spalić się razem z urządzeniem mieszkania, ale udało się go uratować. Sachs od tego czasu popadł w takie rozdrażnienie nerwowe, że musiano go oddać pod obserwacyę lekarską.

Zniknięcie urzędnika magistratu. P. Teofil Dąbrowski, manipulant lwowskiego magistratu, wydalił się 22 b. m. z domu i od tej pory rodzina jego nie ma żadnej o nim wiadomości.

P. Dąbrowski miał urlop w magistracie do 24 b. m. do biura nie przybył. Oprócz zajęcia w magistracie prowadził p. Dąbrowski przedsiębiorstwo opałowe pod firmą W. Tynika na Bogdanówce. Być może, że p. D. stało się jakie nieszczęście. P. D. liczy 34 lat, jest blondynem, wysokim, przystojnym mężczyzną.

Z kraju.

Galicyjskie wybory przed sądem. W uzupełnieniu wczorajszej naszej notatki o procesie w Tarnopolu donosimy, że rozprawa zakończyła się werdyktem uwalniającym. — Przesłuchani świadkowie potwierdzili wprawdzie wszystkie fakty w akcie oskarżenia wyliczone, w szczególności wykazali oni, że opozycyjni kandydaci otrzymali 55, a starościńscy 22 głosów, mimo to ostatni zostali uznani jako wybrani — ale przysięgli mieli inne zapatrywanie i 9 głosami przeciw 3 zaprzeczyli pytania co do winy. Dla wyjaśnienia dodajemy, że ława przysięgłych składała się z 9 Polaków i 3 Rusinów.

Bezwyznaniowi Rusini. Kilkunastu chłopów ruskich z Podhajczyk (pow. Zborów) zawiadomiło starostwo, że występują z kościoła grecko-katolickiego i zostają bezwyznaniowymi. Przyczyną mają być nieporozumienia z księdzem.

Morderstwo żony. W nocy z 20 na 21 b. m. zamordowaną została w Olszowicach koło Świątnik 36 letnia Anna Kaimowa. Mordercami są własny jej mąż wraz ze swą matką i bratową. Rodzina od dłuższego czasu żyła w niezgodzie, a Kaim wraz z matką i siostrą znienawidzili kobietę i często przychodziło do bójek. Jedna taka bójka powstała we czwartek w nocy, przyczem Kaimowa otrzymała silne rany. Dla pozbycia się jej na zawsze trójka postanowiła ją usunąć i w tym celu zranioną, ale żywą jeszcze kobietę powiesiła na strychu.

Na drugi dzień teściowa zaalarmowała sąsiadów rzekomem samobójstwem synowej; odcięto trupa, na którym odrazu spostrzeżono liczne ślady pobicia. Zawiadomiona żandarmerya rozpoczęła śledztwo, w ciągu którego wszyscy troje przyznali się do zbrodni. Aresztowano ich i odstawiono do sądu w Podgórzu.

Aresztowanie fałszerzy weksli. Sąd w Nowym Targu zabrał się wreszcie do roboty w sprawie oszukańczych bankructw i wynikłych stąd wielkich strat dla okolicznych włościan. Aresztowano Ignacego Bernhauta za sfałszowanie weksli ze szkodą kilku gospodarzy, nadto Hermana Jollesa i Szymona Graja, którzy chcieli uciekać do Ameryki.

Proces przeciw szajce złodziejskiej. Telegrafują z Kołomyi: Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj o godz. 9 rano rozprawa o kilka kradzieży i szereg napadów rabunkowych dokonanych przez uczniów tutejszego prywatnego seminaryum nauczycielskiego i gimnazyum. Przewodniczy prezydent sądu krajowego radca dworu Seredowski, oskarża prokurator Biliński. Oskarżeni są: Kiryło Bukojemski urodzony w r. 1890, prywatny student gimnazyalny, Włodzimierz Homik, urodzony w roku 1886 uczeń prywatnego seminaryum nauczycielskiego, Stefan Wełyczko, urodzony w r. 1899 uczeń prywatnego seminaryum nauczycielskiego i Paweł Drozdowski urodzony w r. 1891 uczeń VI klasy gimnazyum ruskiego w Kołomyi. Oskarżeni znajdują się w więzieniu śledczem. Bukojemski, Homik i Wełyczko oskarżeni są o zbrodnię rabunku z § 190 ust. kar. i zbrodnię kradzieży, a Paweł Drozdowski o zbrodnię współwiny i uczestnictwa w kradzieży i rabunku. Dalej oskarżeni są pozostający na wolnej stopie: Aleksander Homik urodzony w r. 1885 nauczyciel ludowy o zbrodnię kradzieży i uczestnictwo w niej, Kornel Bukojemski lat 52 właściciel folwarku o uczestnictwo w kradzieży, Florentyna Bukojemska 42 lat właścicielka folwarku o uczestnictwo w kradzieży, Mikołaj Bukojemski lat 21 uczeń szkoły ślusarskiej w Świątnikach oskarżony o przekroczenie § 469 (sporządzał on witrychy). Do rozprawy powołano 24 świadków.

Pożar w fabryce zapałek. We środę przed południem wybuchł w fabryce zapałek w Sidzinie koło Skawiny pożar. Ogień powstał w suszarni, skąd groził przerzuceniem się na dalsze oddziały fabryki. Przy pomocy straży ogniowej ze Skawiny udało się ogień zlokalizować tak, że fabryka ocalała. Szkoda nie jest wielką.

Z zaboru rosyjskiego.

Z Łodzi donoszą: Dnia 25 b. m. pociągiem kolei Fabryczno-Łódzkiej przywieziono pod eskortą 35 robotników, z pośród aresztowanych za strejk w fabrykach tomaszowskich, gdzie zniżono o 10% płacę. Aresztowanych osadzono w więzieniu przy ul. Milsza.

Sprawy polityczne przed sądem. IV. departament Izby sądowej warszawskiej rozpoznawał onegdaj dwie sprawy polityczne. — W pierwszej oskarżonym był Filaret Bałachow, który z Kozłowa w gubernii twerskiej napisał do ziomka swojego, służącego w wojsku w Łodzi, list, w którym pisząc o sprawach familijnych, umieścił następujący ustęp: „Proszę Cię Jasiu, nie strzelaj do swoich“.

To było podstawą do oskarżenia Bałachowa z 1 p. 131 art. nowego kodeksu karnego (szerzenie wśród wojska poglądów, podburzających do niewykonywania obowiązków służbowych).

Izba skazała Bałachowa na 8 miesięcy więzienia.

W drugiej sprawie oskarżonych było czterech mieszkańców Grójca: Marceli Sas, Stanisław Różycki, Jan Federowicz i Leon Kozłowski o to, że w dniu 17 października 1905 r. podczas poboru wojskowego przylepili proklamacyę, wzywającą rekrutów, aby nie stawiali się do pełnienia służby wojskowej; w proklamacyi znajdowały się ustępy „obrażające majestat“. Proklamacya wydana była przez stronnictwo S. D. Oskarżonych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej ze 128, 129, 131 i 103 art. nowego kodeksu karnego.

Izba skazała wszystkich na 1 rok więzienia. Bronili: adw. przys. Berenzon, Dziewulski i Sterling.

Ze świata.

Wilhelm II-gi sprzedał pomnik Heinego. W Achilejonie na Korfu, zbudowanym przez cesarzową Elżbietę, znajdował się piękny pomnik Heinego, którego dzieła cesarzowa Elżbieta bardzo wysoko ceniła i w którego niezrównanych pieśniach zawsze się rozczytywała. Wilhelm II. nabywszy Achilejon, kazał natychmiast usunąć z ogrodu ten pomnik, Heinego bowiem, jako „rewolucyonisty duchowego“, nie cierpi. Teraz donoszą, że Wilhelm II sprzedał ten pomnik za 10.000 marek księgarzowi Campemu w Hamburgu, nakładcy dzieł Heinego, który pomnik ten ustawi na jednym z placów publicznych w Hamburgu.

O fałszu wewnętrznym, tkwiącym w „neoslawizmie“, pisze „Riecz“ temi słowy: „Oto nasi bracia Słowianie przyjeżdżają do nas wtedy, kiedy nie zapomniano jeszcze mowy ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa w Dumie, gdy w Radzie państwa rząd kapitulował przed prawicowymi szowinistami w sprawie polskiej, gdy do Dumy niedawno wniesiono projekt o wyodrębnieniu Chełmszczyzny. Trzeba zakładać maskę pokojową wtedy, gdy najwybitniejszy członek Koła Polskiego w Radzie państwa złożył mandat poselski, oświadczywszy, że cały jego program, oparty na pojednaniu, rozbił się. Nasi neosłowianie będą musieli mówić o braterstwie i jedności wtedy, gdy zupełnie poważnie mówią o sprzedaży Polski Niemcom. Przyznać należy, że okoliczności, w jakich odbywa się to spotkanie braterskie, są bardzo niepomyślne. To też zupełnie zrozumiałem jest, że szumne frazesy nie przejdą przez gardło i zająć trzeba będzie się „rzeczowemi sprawami“.

Z mafii czarnosecinnej. „N. Ruś“ drukuje oświadczenie Barkowa, jednego z członków „związku narodu rosyjskiego“, który specyalnie przyjechał z prowincyi, by złożyć zeznania w sprawie Hercensteina. Barkow oświadcza, że Juskiewicza-Kraskowskiego, którego poszukiwała policya, on osobiście widział na Newskim Prospekcie w Petersburgu. Nadto Barkow stwierdza, że Hercensteina zabił Łariczkin. Nazajutrz po tem morderstwie przyszedł do rady związku Aleksandrow i oświadczył w obecności Barkowa, Komisarowa, Własowa i dwóch służących, że morderstwa dokonał Łariczkin. Wkrótce potem wbiegł uradowany Juskiewicz, uścisnął wszystkich obecnych i zawołał: „Chwała Bogu! Zabity! Teraz już będzie lepiej“. Wszyscy byli zachwyceni. Rozpoczęła się libacya. Trochę później przyszedł Połowniew. On był ponury. Reszta obecnych nie posiadała się z radości. Pito za spokój duszy żyda. Juskiewicz wychwalał Łariczkina za to, że zabił „iluminatora“.

Po zamordowaniu Hercensteina w radzie głównej odbywały się codziennie uroczyste posiedzenia, w których pomiędzy innymi brali udział: Dubrowin, hr. Bukshewden, Bułacel, Katańskij, Majkow i Juskiewicz. Na tych zebraniach wygłaszano płomienne mowy o konieczności kontynuowania tak śmiało zapoczątkowanej sprawy. Szczególnie płomiennemi były mowy archimandryty Arseniusza. Na posiedzenia rady Połowniewa nie wpuszczano, ale w sąsiednim pokoju zawsze czekał na Juskiewicza, który mu dawał pieniądze na pijatykę. Puryszkiewicz w tych zebraniach udziału nie brał. Broń kupował Kazarinow, Ostrowskij i Gamzej. Ten ostatni razu pewnego przywiózł broń pod ubraniem na gołem ciele. Tydzień potem Juskiewicz zatelegrafował do Kijowa do Postnego, by „w razie potrzeby“ stwierdził, że Gamzej w tym czasie znajdował się w Kijowie. O przygotowaniach do morderstwa wiedział sekretarz rady Zieleńskij, bliski udział w morderstwie brał Dubrowin, co stwierdzi wielu związkowców pod przysięgą. Na sumieniu Dubrowina i jego towarzyszy, kończy Barkow, ciąży zabójstwo nie jednego Hercensteina.

TELEGRAMY

z dnia 27 maja.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. Organ partyi niezawisłości ogłasza komunikat, w którym oświadcza, że nie istnieje program rozwikłania sytuacyi, który mógłby liczyć na przyjęcie przez cesarza i większość parlamentu.

Prezydent sejmu Justh oświadcza, że ogłoszone w pismach propozycye kompromisowe są zupełnie nieprawdziwe. Zarówno Kossuth, jakoteż on i cała partya niezawisłości, są przeciwni takiej umowie. Jest zupełnie wykluczonem, aby partya niezawisłości zgodziła się na przedłużenie przywileju bankowego w jakiejkolwiek formie. W tej sprawie przywódcy stronnictwa są w zupełnej zgodzie.

Proces o wielkoserbską agitacyę.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie o zdradę stanu zawiadomił prezydent, że członkowie senatu otrzymali ponownie „wyrok śmierci“, który odczytał. Wyrok śmierci jest jak i pierwszy datowany z Młodego Bolesławia i ma podpis: „W imieniu związku słowiańskiego Radnicky“. Wyrok ten domaga się wstrzymania najpóźniej do 13 czerwca procesu, gdyż w przeciwnym razie wyrok śmierci zostanie wykonany. Na żądanie prokuratora odstąpiono mu ten list dla dalszego dochodzenia.

Kat-ochotnik.

Petersburg. „N. Ruś“ donosi, że słuchacz uniwersytetu Mazurin został powieszony w w więzieniu „Butyrskiem“ przez związkowca Toropowa, którego wydelegował do tego na skutek prośby władz „Związek narodu rosyjskiego“ wobec tego, że żaden z używanych dotychczas katów nie zgadzał się na wykonanie wyroku. Po dokonaniu egzekucyi Toropow udał się w charakterze mowcy do jednego z miast prowincyonalnych.

Wileński generał-gubernator.

Petersburg. Petersburskie „Słowo“ donosi, że osławiony organizator pogromów w Odessie, były naczelnik tego miasta, Neihardt, szwagier Stołypina, ma być zamianowany generał-gubernatorem wileńskim.

Po strejku pocztowym w Paryżu.

Paryż. Wydział syndykatu personalu pocztowego i telegraficznego oświadczył się za tem, aby nowo założony a przez prokuratora za nielegalny uznany syndykat przyłączył się do ogólnego związku robotniczego.

W kołach parlamentarnych słychać, że rząd będzie stanowczo zwalczał zapowiedziany ze strony socyalistów wniosek o amnestyę i ponowne przyjęcie wydalonych z powodu ostatniego strejku urzędników.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych zajmowsła się wczoraj reformą sądownictwa wojennego. W ciągu dyskusyi przyszło do gwałtownego starcia między sprawozdawcą Laborim, który zarzucił rządowi, że kapituluje, a sekretarzem stanu w ministerstwie wojny Cheronem. Po posiedzeniu obaj zamianowali sekundantów.

Paryż. Ag. Havasa. Świadkowie posła Laboriego nabrali przekonania, że użyte przez ich mandanta wyrazy nie mieszczą w sobie obrazy. Świadkowie obu stron oświadczają zgodnie, że sprawa ta nie nadaje się do pojedynku.

Epilog zajścia w Casablanca.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau i minister spraw zagranicznych Pichon zgodzili się na formułkę wzajemnego ubolewania Niemiec i Francyi z powodu zajścia w Casablanca, stosownie do wyroku sądu rozjemczego w Hadze.

Strejk marynarzy francuskich.

Marsylia. 2.000 marynarzy postanowiło dalej strejkować. Przybyły tu cztery torpedowce dla zabezpieczenia służby pocztowej.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wspólne posiedzenie** Rady nadzorczej z zarządem **rob. Stow. spożywczego „Naprzód“ w Krakowie** odbędzie się **w piątek 28 b. m.** o godzinie 7½ wieczorem w lokalu własnym, Wiślna 8.

* **Wycieczka towarzyska Chóru robotniczego do Tenczynka** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. Zbiórka w westybulu na dworcu o godz. 1 w południe. Odjazd o godz. 1·20. Goście mile widziani.

* **Upraszam Leona Kamslera,** aby we własnym interesie widział się ze mną najpóźniej do godziny 4 po południu w sobotę 29 maja.
Mischel.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).